

prof. dr hab. Czesław Dźwigaj

ASP w Krakowie

## Pomnik jako charakterystyczny znak tożsamości wizualnej

**Abstract:** The monumental sculpture has a special place in the cultural landscape. It express culturally and artistic needs of a society. It also shows reference to the religious and political system in specific times and historical area of Poland.

**Key words:** symbols, urban planning, monument

Krajobraz semantyczny w ogóle, a szczególnie na terenie polskiej przestrzeni powinien stać się przedmiotem wyjątkowej troski władz lokalnych, ale przede wszystkim powinien być chroniony odpowiednimi przepisami inżynierii i gospodarki przestrzennej. Najważniejszym jednak elementem kulturowym jest położenie ogromnego nacisku na świadomość dewaloryzacji i pauperyzacji krajobrazu wsi i miasteczek poprzez interes prywatnych tendencji nie biorących pod uwagę ochronę podstawowych wartości historycznych przestrzennych i kulturowych. Wiadomym jest, że kultura której jesteśmy spadkobiercami, do której wnosimy wartości czasu w którym przyszło nam się spełniać, konstryuuje się poprzez praksis, poprzez nasze codzienne działanie, które w rzeczywistości świadczy o naszym człowieczeństwie, o naszej kulturze. Wśród wielu płaszczyzn obrazu kulturowego, które stają się charakterystycznym symbolem semantycznym danej miejscowości,

oprócz tych podstawowych walorów jak układ przestrzenny, historyczna architektura, pomniki przyrody i zabytki, którymi są między innymi, świątynie, ratusze, pałace czy też wyborne w wyrazie architektonicznym i zdobniczym kamieniczki i chałupy, jest też pomnik, figura, kapliczka jako jednoznacznie indywidualny charakterystyczny znak tożsamości wizualnej w krajobrazie z którym określona grupa społeczna się identyfikuje.

W drugiej połowie XIX wieku w bardzo wielu miejscowościach Galicji, szczególnie na terenie obecnej małopolski doszło do wielu tragedii w postaci zaprószenia ognia czego wynikiem były niszczące mienie pożary. Z drugiej strony nieuregulowane zasady ochrony przeciwpożarowej, a właściwie zupełny brak prewencji pożarowej, a także powodziowej doprowadzał do ruiny wiele wsi i miasteczek. Czerwony Kur nie oszczędził nawet Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Ogień przede wszystkim obracał w popiół zabytkową drewnianą zabudowę. Zostawały często wypalone wnętrza zabudowań tak zwanych murowanych stając się często jedynymi przykładami architektoniczno-urbanistycznego ładu przestrzennego, który zaprojektowany przy lokacji danej miejscowości, przez następne wieki na miarę ówczesnych możliwości był konsekwentnie realizowany w ramach ściśle wytyczonych katastralnych podziałów. To mniej więcej od końca XIX wieku do walki z ogniem zaczęto organizować hufce straży ogniowych, które walcząc z żywiołem ognia i często też powodzi, przyjęły ponownie za swojego patrona Świętego Floriana<sup>1</sup>. Druhowie ochotniczych i później zawodowych straży ogniowych obchodzą i obchodzą swoje święto

---

1 Św. Florian oficer wojsk rzymskich stacjonujących w Mantem w pobliżu Krems zmarł śmiercią męczeńską 4 maja 304 roku. Znaczącą część relikwii tego świętego w roku 1184 na prośbę księcia Kazimierza Sprawiedliwego otrzymał Kraków. Zainstalowano je w okazałej świątyni umiejscowionej w dzielnicy Kleparz. Do roku 1639 istniał relikwiarz św. Floriana, który niestety zaginął. Kult św. Floriana znacznie wzrósł w Polsce po 1528 roku kiedy to pożar zniszczył całą dzielnicę Krakowa, a ocalał jedynie kościół pod Jego wezwaniem. Od tej pory zaczęto Go czcić jako patrona strzegącego od żywiołu ognia.

w dniu 5 maja, czcząc swojego patrona uroczystą mszą świętą dziękczynną, po której w zwartym szyku maszerują po uliczkach danej miejscowości prężąc swoją gotowość do walki z żywiołami, kończąc swoje święto w remizach strażackich gdzie zgromadzony jest sprzęt gaśniczy. Jednak brakowało jasnego symbolu, miejsca widocznego na co dzień, który przypominałby, że święty Patron trzyma przysłowiową pieczę przez cały czas nad daną osadą. Trzeba przyznać, że poza starym krakowskim grodem gdzie wizerunek św. Floriana przypomina wszystkim wjeżdżającym od strony północnej czyli od strony Kleparza do miasta o wiecznej warcie Świętego, podobne przypadki mają miejsce w innych miejscowościach tego regionu. Jest to wynikiem ruchu społecznego organizującego hufce straży pożarnych, które jak już wspomniałem, spowodowały nagły wzrost kultu św. Floriana. W miejscowych świątyniach katolickich w ramach „renesansu witrażu” (przełom XIX–XX wieku) bardzo często jedno z okien poświęcano wizerunkowi św. Floriana, ale przede wszystkim w centralnych eksponowanych miejscach układu przestrzennego, szczególnie na rynkach w pobliżu studni miejskich zaczęto wznosić pomniki i figury św. Floriana, a także św. Jana Nepomucena, aktywizując w ten sposób przestrzeń publiczną wsi i miast małą architekturą odnoszącą się w ten sposób do świetności symboli dawnej Rzeczypospolitej. Należy tutaj dodać, że św. Jan Nepomucen jest czczony powszechnie jako męczennik Sakramentu Pokuty, ale też jako patron i orędownik chroniący od żywiołu wody i powodzi. Dlatego jego figury i pomniki umiejscawiano w pobliżu cieków wodnych i wspomnianych już studni publicznych, czy też w okolicach stawów, oczek wodnych i sztucznych zbiorników wody umieszczanych w strategicznych centrach układu urbanistycznego danej miejscowości w celu dogodnego dostępu do wody w razie potrzeby gaszenia pożaru.

Z czasem jednak szczególnie po I wojnie światowej na terenach byłej Galicji symbolami-znakami o specyficznej wymowie artystycznej, stały się znakomicie zaprojektowane i zrealizowane cmentarze wojenne, na których w odpowiednich miejscach spoczywają szczątki doczesne poległych żołnierzy wszystkich stron konfliktu. Trudno tutaj mówić

o kulturze rytuału śmierci, kiedy ginie kwiat młodzieży danego narodu. Jeszcze trudniej mówić o jakiegokolwiek estetyce „Mortom”, kiedy w imię nieznanego racji cara czy cesarza brat zabija w morderczej walce brata. Lecz należy podkreślić, że mała architektura wojennych cmentarzy z czasu I wojny światowej, a także wojny bolszewickiej jest istotnym znakiem semantycznym w krajobrazie kulturowym tych regionów gdzie te bitwy miały miejsce. Natomiast gdy przemieścimy się w region obecnego Dolnego Śląska czy na teren Czech i Austrii to zauważamy w centralnych punktach wielu miejscowości obeliski i kompozycje pomnikowe upamiętniające poległych żołnierzy w czasie działań na frontach wojny 1914–1918.

Należy przyznać, że są to pomniki zaprojektowane i wykonane ze znajomością dobrego warsztatu artystycznego, jednoznacznie poprzez formy niosące ideę nie tylko śmierci poniesionej przez młodych ludzi ale przede wszystkim propagujące patriotyzm. Te pomniki służyły i obecnie służą do świętowania różnych uroczystości narodowych i lokalnych.

Nie można też nie wspomnieć o obecnych terenach Ziemi Kieleckiej, Mazowsza i wschodniej Małopolski. To na tych ziemiach zaprojektowano i zrealizowano wiele obiektów rzeźbiarsko-architektonicznych o wysokich walorach artystycznych upamiętniających bohaterów „Cudu nad Wisłą” z 1920 roku. Klasycznym przykładem jest cmentarz orląt Lwowskich. To przy tych symbolicznych pomnikach, konkretnych mogiłach podczas uroczystości z okazji świąt narodowych kształtowały się przepełnione patriotyzmem serca przyszłych żołnierzy września 1939 roku i drugiej wojny światowej. Lecz przy poruszeniu tego tematu należy powrócić i zaznaczyć, że św. Jan Nepomucen dalej chronił poszczególne miejscowości przed wiosennymi powodziąmi a św. Florian miał o wiele więcej pracy i mocno rósł w siłę. Druhowie straży ogniowych bardzo dbali o swojego patrona odnawiając stare figury, budując nowe, przyozdabiając je z okazji jego święta wieńcami i flagami. Zaistniało tutaj bardzo ciekawe zjawisko św. Florian splótł w sobie rytuał kościelny rzymsko-katolicki ze świeckim w jedno.

Wrzesień 1939 roku zmienił na wiele lat radykalnie sytuację. Wróg i zwycięstwa hitlerowskich Niemiec a także na pewnych obszarach przedwojennej II Rzeczypospolitej Rosja Sowiecka po zajęciu terenów natychmiast likwidowali niszczyli wszelkiego typu znaki i symbole tożsamości narodowej, często też religijne tak istotne dla Narodu Polskiego. Bardzo często w zlikwidowane miejsca okupanci wstawiali swoje symbole. Ciekawym jednak jest, że generalnie pod okupacją hitlerowską jak i sowiecką w rejonie Małopolski i z pewnymi wyjątkami na terenie byłej Galicji nie niszczone figury św. Jana Nepomucena, a rzeźby i pomniki św. Floriana przetrwały i dominowały w centralnych punktach wiejskiej i miejskiej zabudowy. Natomiast wiele kapliczek, figur Najświętszego Serca Jezusowego, Matki Bożej Niepokalanej i innych Świętych uległo aktowi agresji. Częściej wskutek działań wojennych a także w ramach degradacji kultury narodowej uległy zniszczeniu charakterystyczne dla krajobrazu danej okolicy obiekty sakralne o historycznym znaczeniu, świątynie różnych wyznań, a hekatomba dotknęła szczególnie domy modlitwy i bożnice wyznania możeszowego. Bardzo mocno dotknęło to zabudowę całych ulic i dzielnic gdzie mieszkali i krzewili swoją kulturę przez wiele wieków wyznawcy tej religii. Wszystko to zrównali z ziemią hitlerowscy najeźdźcy.

Minęła hekatomba II wojny światowej. Ze wschodu w imię niesionego wyzwolenia od nazizmu nadeszły i rozpoczęły swoje rządy nowe porządki w imię tzw. ustroju równości społecznej, siły wynaradawiające. To ten porządek w różnych stadiach rozwoju na przestrzeni czterech i pół dekad na początku eliminując symbole hitlerowskie rozpoczął nową edukację wolności socjalistycznej. Nagle w przestrzeni wsi, miasteczek i miast z premedytacją i odpowiednim programem ideologicznym przy zaangażowaniu tysięcy agitatorów i zatrudnieniu wielu nie najgorszych artystów zaczęto stanowczo i bezdyskusyjnie stawiać swoje symbole, które zdominowały nowo utworzony obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

To te znaki były symbolami nowej edukacji wolności socjalistycznej. To te kompozycje rzeźbiarsko-architektoniczne zawłaszczyły przestrzeń

krajobrazową. To co miało symboliczne korzenie polskości, jakimś cudem ocalało i przetrwało z pożogi wojen światowych w tzw. czasie wyzwolenia jeśli nie zostało rozstrzelane, wysadzone dynamitem, zdemastrowane z prymitywną konsekwencją, było niszczone i obracane w przysłowiową perzynę przez następne lata. A w głównych, ekspozycyjnych punktach układu architektonicznego miast i wsi zaczęły pojawiać się pomniki i obeliski symbolizujące sowieckich żołnierzy z klasyczną pepeszą, sporadycznie u boku żołdata pojawiał się żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. Wszystkie te kompozycje obowiązkowo były zwieńczone pięcioramienną czerwoną gwiazdą zawsze słusznej wielkości. W większych ośrodkach miejskich wznoszono mauzolea, w których dominantą zawsze była krwawa gwiazda, co roku z okazji różnych świąt z pietyzmem odmalowywana, aby uświetnić świecki nowy rytuał, który przypominał mieszkańcom kto obecnie na tej ziemi trzyma ster rządów. Bardzo często pod tymi nowymi symbolami władzy składano doczesne szczątki młodych wyzwolicieli, którzy oddawali swoje życie za "Rodinu" i ginęli za Stalina.

Było to dalekowzroczone działanie, czego skutki w wielu miejscach doświadczamy jeszcze do dzisiaj<sup>2</sup>. W pierwszej dekadzie po zakończeniu II wojny światowej w wielu miejscowościach oprócz pięcioramiennej gwiazdy eksponowanej w punktach istotnych dla układu przestrzennie-architektonicznego, oprócz nowego nazewnictwa ulic i placów stawiano elementy rzeźbiarskie przedstawiające przywódców i ideologów rewolucji socjalistycznej. Po roku 1956 nastąpiła pewnego rodzaju korekta aktualnych przywódców Związku Sowieckiego. Wielu z nich opuściło cokoły, ale założyciele systemu i nowi ich wyznawcy dalej dominowali w wielu reprezentacyjnych miejscach miast i wsi. Jednak co ciekawe przy tych nowych porządkach, które systematycznie utrwały ówczesne władze w jakiś dziwny sposób kapliczki i figury świętych Jana Nepomucena i Floriana jakoś się ostały. Było to możliwe,

---

2 W Nowy Sączu, likwidacja pomnika władzy radzieckiej nastąpiła w 2015 roku, czyli po 70 latach. Przy poważnych komplikacjach usunięto taki symbol.

pomimo całej ideologicznej inwigilacji, pomimo zakazów, nakazów, ograniczeń, a nawet szykan, bo druhowie straży pożarnych szczególnie tych ochotniczych, których było najwięcej, były najliczniejsze, były przecież najbardziej potrzebne, wręcz należałoby powiedzieć nieodzowne w przypadku pożarów czy klęsk żywiołowych, były w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku jednymi z niewielu ości kultury w danym środowisku. To właśnie jednostki straży pożarnych według badań socjologicznych cieszyły się największym procentem zaufania wśród polskiego społeczeństwa. I do tej pory ta pozycja w rozmaitych rankingach jest utrzymana.

Sytuacja ideologiczna zaczęła się zmieniać pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku. Pomimo wzmożonych wpływów ideowych płynących z zachodu Europy, ówczesni decydenci nadal, co prawda w mniejszym stopniu indoktrynują przestrzeń publiczną poprzez stawianie okazałych, trzeba przyznać często niezłych artystycznie pomników. Co prawda wiele z nich dotyczy dramatu II wojny światowej i co ciekawe główny akcent jest kładziony na uświadomienie dramatu holokaustu. W roku 1980 sytuacja na chwilę zastyga i po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku po nagłym wybuchu ruchu solidarnościowego, sytuacja jest wygaszona. Dopiero po roku 1989 nadchodzi przełom. W panoramy miast i w pejzaż wiejski wpisuje się lawinowo nowa architektura sakralna, która różna w swoim wyrazie artystycznym zmienia oblicze wielu miejscowości. To jest bardzo istotny czynnik, który ze względu na ogrom materiału wymaga osobnego omówienia.

Następują przemiany. W zakresie tzw. małej architektury. Trzecia Rzeczypospolita rozpoczyna wielkie sprzątanie. Przebiega ono różnie, w niektórych regionach agresywnie, rewolucyjnie, w innych powoli, systematycznie można by powiedzieć z wyrozumieniem i pokojowo. Usuwane są znaki i symbole władzy sowieckiej, komunistycznej i PRL-u, ale pozostają miejscowości w których nic się nie zmienia jeżeli chodzi o pozostawione symbole. Natomiast w całej przestrzeni społecznej zanika rytuał związany z tą symboliką, czyli do historii przechodzą pochody i capstrzyki organizowane z okazji święta robotniczego,

wielkiej rewolucji październikowej czy też utworzenia tak zwanego manifestu lipcowego. Amplituda przemian w rozmaitych regionach Trzeciej Rzeczypospolitej w tym zakresie przebiega rozmaicie. Generalnie jednak następuje usunięcie symboli przestrzenno-wizualnych, propagujących idee byłego zniewalającego systemu politycznego. Powoli na miarę możliwości powracają na swoje miejsce symbole usunięte przez poprzednią władzę. W naturalny sposób następuje rekonstrukcja w ważnych miejscach byłych symboli a także nowych pomników nawiązujących w swojej ideowej narracji do sacrum i patriotyzmu. Mocnym akcentem stają się kompozycje upamiętniające „Ruch Solidarnościowy”. Są to przede wszystkim tablice, płaskorzeźby, obeliski i pomniki, które niejednokrotnie stają się znakiem, symbolem identyfikującym dane miasto. Klasycznym przykładem jest Gdańsk i słynne trzy krzyże. Bardzo mocno uzupełniana jest przestrzeń publiczna tymi symbolami, które w przeszłości nie miały szansy jakiegokolwiek bytu. Znaki przestrzenno-plastyczne wcześniej zakazane ze względów ideologicznych, mam tutaj na myśli Armię Krajową, Powstanie Warszawskie, Żydowski Ruch Oporu, Armię Gen Andersa, Katyń, Zbrodnie Stalinowskie, Represje Komunistyczne, Niezłomnych, et cetera...

Infrastruktura przestrzenna placów, skwerów, ulic, miast, miasteczek, osiedli i wsi, wraz ze zmianą nazewnictwa, nasycana jest nową symboliką, upamiętniającą i obrazującą idee patriotyczne i sakralne. Projekty i realizacje tych obiektów mają rozmaite oblicze estetyczno-artystyczne. Jak to zwykle bywa, obok wybitnych dzieł w których forma niesie treść, pojawiło się wiele obiektów o koszmarnym wyrazie kiczu, gdzie narracja ideowa przyobleka szatę obrzydliwości estetycznej. Muszę zaznaczyć, że nie mam tutaj na myśli sztuki ludowej, o którą coraz bardziej trudno i tak zwanej skomercjonalizowanej sztuki ludowej, która mieści się w zupełnie innym polu estetycznym i w innej etyce twórczości.

Nie mogę w tym kontekście pominąć ewenementu znaku przestrzennego w przestrzeni krajobrazowej do której przyczynił się Święty Jan Paweł II. Jego wybór na Stolicę Piotrową w 1978 roku na tę płaszczyznę



działań artystyczno–rzeźbiarsko–architektonicznych miał nieprawdopodobny wpływ i znaczenie. Z tego co mi wiadomo pierwszy pomnik Ojca Świętego Jana Pawła II o znacznych rozmiarach autorstwa prof. Bronisława Chromego stanął obok Katedry Tarnowskiej. W Krakowie natomiast pierwsza kameralna, jednak pomnikowa rzeźba pojawiła się na dziedzińcu Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Tzw. wysyp pomników tego Wielkiego Polaka to koniec lat osiemdziesiątych i lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku. Na początku wieku XXI tendencja sytuowania pomników Jana Pawła II zaczęła słabnąć na terenie kraju, natomiast osiągnęła apogeum nie tylko na terenie Europy, ale prawie na wszystkich kontynentach świata. Uważam, że te pomniki znaki czasu są nie tylko uszanowaniem tej Wielkiej Postaci. Stały się wyrazem naszej wierności wobec duchowej spuścizny Jana Pawła II, stały się realnym znakiem rzeczywistości dużo głębszej, drogowym wskazaniem ku drogom człowieczeństwa. Stały się materializacją ówczesnej codzienności, inspiracją z zewnętrznego oglądu do wewnętrznej kontemplacji w kontekście nowej sytuacji pobudzając do kreatywnej refleksji sięgającej daleko poza materię postrzegania zmysłowego i patriotycznego. Pomniki Jana Pawła II stały się znakami nie tylko sacrum, lecz symbolami inspirującymi rytuał pamięci i tożsamości narodowej, stając się sztuką i symbolem ponadnarodowym przekraczającym granice kulturowe i podziały polityczne. Z perspektywy drugiej dekady XXI wieku można postawić tezę że rzeźby, figury i pomniki Jana Pawła II sytuowane w przestrzeniach urbanistycznych miast i w krajobrazie polskiej wsi stały się widzialnym znakiem nie tylko doświadczenia religijnego, ale ekspresyjnym głosem wyjątkowego okresu w historii Narodu Polskiego jako indywidualna wypowiedź i ślad sztuki polskiej w historii sztuki świata. To wyjątkowe zjawisko nie jest jeszcze ogólnie spostrzeżone i opracowane ale w najbliższych latach zostanie przeanalizowane i opisane stając się fenomenem na forum sztuki światowej. I co ważniejsze zjawisko to nie będąc formą natrętnej i narzuconej ideologii lecz wynikające z wewnętrznej potrzeby narodowej i estetyki kultury basenu morza śródziemnego nie przybierze w przyszłości formy pejoratywnej.

W związku z tym mam nadzieję, że wynikając z kultury łacińskiej nie będzie ulegało degradacji i indoktrynacji ideologicznej. W istocie dopatruję się w tym fenomenologicznym zjawisku asocjacji z odrodzeniem symboliki poczucia dumy narodowej a co za tym idzie poczucie dumy osobistej czego wyraźnym znakiem był i jest udział w rytuałach związanych z tymi symbolami, (urodziny Karola Wojtyły, wybór na Stolicę Piotrową, odejście do Domu Ojca, beatyfikacja, Kanonizacja) związane z tym rocznice i święta, które wrosły w świadomość nie tylko tych, którzy wywodzą się z korzeni rodu piastowego. Tych interpretacji na rozmaitych polach odbioru jest bardzo dużo i uważam że będzie to mocno bijące źródło, inspirujące działalność badawczą i naukową przez wiele następujących dziesięcioleci.

Perspektywa umykającego czasu, studzi wiele emocji a poprzez to wyostrza bardzo często zupełnie inne aspekty i istotę zagadnień, które były priorytetami, często emocjonalnymi, w czasie w którym dane fakty miały miejsce. Tak więc ocena pewnych symboli i rytuałów z perspektywy czasu zmienia się bez przerwy i wymaga systematycznych badań, opracowań i ocen. Przykładem niech będą przywoływane wielokrotnie i ogólnie omówione w tym opracowaniu symbole w krajobrazie urbanistycznym miast, miasteczek i wsi kapliczki, figury, pomniki Świętego Floriana, przed którymi druhowie straży pożarnych prężąc piersi z odznaczeniami podczas uroczystości. Natomiast kapliczki i figury Świętego Jana Nepomucena, ubarwiają nasz polski pejzaż, będąc rodzimym charakterystycznym znakiem, symbolem przestrzennym, świadczącym o przywiązaniu do kultu świętych, często ogarniając słowiańską duszę, wzruszeniem i świadomością że znak, symbol, rytuał nie podlega jednoznacznym raz na zawsze ustalonym kanonom, lecz w sposób dynamiczny zmienia się jego percepcja indywidualna, subiektywna i znaczeniowa. Lecz nie ulega wątpliwości, że na podstawie tych zmiennych odczytywań, można określić i stworzyć pewien ogólny schemat odbioru, niejednokrotnie trudny do określenia jednoznacznie, stanowiący jednak część istoty duchowej i emocjonalnej, jaką jest „Symbol – Znak – Rytuał”.